

SZPITAL PODPORZĄDKOWANY COVIDOWI - Konferencja prasowa



W piątek, w Starostwie Powiatowym odbyła się nietypowa konferencja prasowa - pozbawiona bezpośredniego udziału dziennikarzy. Padło na niej wiele istotnych pytań, nadesłanych przez redaktorów prasy, radia i telewizji. Odpowiadali na nie: starosta Lech Janicki, wicestarosta Zofia Witkowska oraz prezes OCZ - Magdalena Puziewicz-Karpiak. Pytania, które w imieniu nieobecnych dziennikarzy przekazywała pełnomocnik starosty ds. kontaktów z mediami - Magdalena Kułak, dotyczyły głównie funkcjonowania OCZ w tej trudnej, epidemicznej sytuacji. Ale mówiono też o funkcjonowaniu DPS-ów i Domu Dziecka, poruszono także inne problemy.

Najpierw uczestnicy konferencji krótko zreferowali sytuację panującą w obszarze ich zainteresowań.

O pomocy społecznej mówiła Zofia Witkowska. W powiecie mamy trzy domy pomocy społecznej, w których przebywa 360 mieszkańców. Obecnie obowiązuje zakaz odwiedzin i urlopowania mieszkańców. Każda przyjmowana do DPS-u osoba musi przejść badania na obecność koronawirusa.

Sytuację w OCZ nakreśliła prezes Magdalena Puziewicz-Karpiak. Od 5 listopada szpital ostrzeszowski jest szpitalem covidowym. Dla zakażonych pacjentów przeznaczone są 83 łóżka, w tym 6 łóżek respiratorowych. Liczba przyjęć została dostosowana do działalności obserwacyjnej - są tam łóżka dla pacjentów, u których nie ma jednoznacznie stwierdzonego covidu. Wykonywane są tam testy, zaś pacjent

z potwierdzonym zakażeniem zostaje przyjęty na oddział covidowy.

O organizacji pracy w starostwie mówił L. Janicki. Od początku ubiegłego tygodnia pracownicy starostwa podzieleni zostali na dwie zmieniające się grupy. Umożliwia to zachowanie ciągłości funkcjonowania wszystkich wydziałów ze zmniejszonym ryzykiem zachorowań i konieczności kwarantanny. Całkowicie tego problemu uniknąć się nie daje, lecz na razie nie jest to skala zakłócająca pracę starostwa. Niestety, jeśli chodzi o rejestrację pojazdów, występuje około 10-dniowy poślizg, ale przy panujących rygorach nie da się tych działań przyspieszyć.

Potem przystąpiono do pytań - było ich wiele. Prezentujemy większość z nich oraz, oczywiście, odpowiedzi.

- Jak wygląda funkcjonowanie Domu Dziecka, czy utworzenie dwóch placówek zwiększyło bezpieczeństwo podopiecznych?

Z. Witkowska: Od 1 stycznia 2021 r. zgodnie z ustawą muszą funkcjonować dwa odrębne domy dziecka - w Ostrzeszowie i w Książenicach, w każdym po 14 dzieci. Obecnie zachowany jest reżim epidemiczny i dzieci mogą wychodzić tylko z opiekunem. Nie ma też odwiedzin, a rodziny mogą kontaktować się telefonicznie lub przez Skype'a. Dodam, że w powiecie funkcjonują cztery WTZ i dwa ŚDS. Wszystkie te placówki decyzją wojewody zostały zawieszane do odwołania.

Nie ma też problemów ze środkami ochrony. Wszystkie placówki były

i są dobrze zaopatrzone. Jedna osoba z DPS Kochłowy przebywa z dodatnim wynikiem w szpitalu w Kępnie. W tym DPS-ie od początku pandemii zachorowało 11 podopiecznych.

- Co z zabezpieczeniem medycznym szpitala?

M. Puziewicz-Karpiak: Staramy się zabezpieczyć cały szpital, tym zabezpieczeniem są pracownicy dotąd tu pracujący. Na razie dajemy sobie radę, jakkolwiek szukamy wsparcia z zewnątrz i możliwości podpisania kolejnych umów. W obszarze anesteziologicznym na pewno jest nas za mało. Zarówno anesteziolodzy i pielęgniarki anesteziologiczne, jak też ratownicy medyczni doskonale znają obsługę respiratorów, bo to jest ich codzienna praca. W celu wzajemnej asekuracji, w razie sytuacji zagrażającej zakażeniem, staramy się szkolić personel, np. w obsłudze respiratorów, aby nic nas nie zaskoczyło.

- Nasz szpital został przekształcony (niemal w całości) w szpital jednoimienny. Rozumem, że będzie tak funkcjonował do końca epidemii, a czy była mowa o jakichś przybliżonych terminach?

L. Janicki: Rzeczywiście, z wyjątkiem oddziału dziecięcego, paliatywnego i Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego, szpital funkcjonuje jako szpital covidowski. Decyzje wydawane przez wojewodę są bezterminowe, one będą zmieniane w momencie, gdy nasilenie pandemii będzie się zmniejszało.

- Czy podjęto starania zmierzające do zwiększenia liczebności personelu?

M.P.-K.: Zapewnienie kadry lekarskiej jest naszym stałym zajęciem. Myślimy również o pozyskiwaniu lekarzy zza wschodniej granicy, co byłoby sporym wsparciem.

- Jakie są szanse na reaktywację oddziału ginekologiczno-położniczego?

L.J.: Covid nie będzie trwał wiecznie, są już pewne symptomy dające nadzieję, że te liczby będą malały. Nie wyobrażam sobie, żeby placówka, która w pewnym momencie zmieniła charakter, nie powróciła do funkcjonowania w poprzednim

trybie. Jest potrzebna w wymiarze czterech podstawowych oddziałów i do tego będziemy mierzyli.

- Czy szpital zwrócił się o pomoc do żołnierzy, strażaków?

M.P.-K.: Współpracujemy w tej chwili z sześcioma żołnierzami z WOT. Mamy też trzech żołnierzy, którzy zgodnie z zapowiedzią ministra zdrowia, monitorują i raportują ilość łóżek zajętych, wolnych, respiratorowych... Liczymy na zwiększenie kadry żołnierskiej, już przygotowanej do bezpośredniej pracy z pacjentem. Żołnierze pomagają w pracach porządkowych, w magazynie, w przewożeniu sprzętu, dystrybuowaniu go na oddziały. Są bardzo przydatni.

- Czy docierają do OCZ i władz powiatu sygnały o ewentualnych kłopotach umieszczenia pacjentów w innych placówkach - chodzi o internę, chirurgię?

L.J.: Docierają. Po pierwsze niektórzy mieszkańcy jeszcze nie do końca się zorientowali, że nie funkcjonują u nas interna oraz oddział chirurgiczny. Wiemy też o problemach dotyczących umieszczenia pacjentów w innych placówkach, bo jest w tej chwili ogólne nastawienie na pacjentów covidowskich, a liczba miejsc dla chorych internistycznych i chirurgicznych nie zwiększyła się, a nawet zmniejszyła. Wydaje się, że pewna normalność została w tym względzie zachwiana.

- Jeszcze tydzień wcześniej mówiono, że na taką „przemianę szpitala” nie ma szans, bo najwyżej dziesięciu lekarzy zostanie przy chorych na COVID-19. Skąd taka zmiana w podejściu lekarzy, że nikt nie złożył wypowiedzenia?

L.J.: Potwierdzam, że takie informacje przewijały się w rozmowach z lekarzami, z kierownictwem placówki. Myślę, że panująca obecnie sytuacja skłoniła bardzo wiele osób do tego, by mimo wszystko podporządkować się obecnym wymaganiom, bo trudno jest zostawić pacjenta bez pomocy. Jestem wdzięczny personelowi, lekarzom, za to, że stanęli na wysokości zadania, że w piorunującym tempie przygotowano niezbędne łóżka, bo dla nas 83 łóżka, które zadysponował wojewoda, wydały się liczbą niebotyczną, mimo to udało się wszystko przygotować. Chcę tym osobom - lekarzom, pielęgniarkom, personelowi, na czele z panią prezes, serdecznie podziękować.

- Czy szpital ma wystarczające zapasy tlenu do leczenia osób zakażonych?

M.P.-K.: Na razie ilości te są wystarczające, ale trudno przewidzieć, w jak ciężkim stanie pacjentów dostaniemy. Musimy więc zabezpieczyć szpital w kolejną butlą. Jesteśmy już po rozmowach z firmą dostarczającą tlen. Przygotowujemy kolejne miejsce

do usytuowania zbiornika na tlen, który waży 3,5 tony. W najbliższym czasie butla powinna zostać dostarczona. Nie będziemy jej kupować, tylko dzierżawić.

- Czy rozwiązany został już problem transportu pacjentów z ostrzeszowskiego szpitala do innych placówek?

M.P.-K.: To było jedno z pierwszych zadań, które wspólnie z zespołem postanowiliśmy rozwiązać. Współpracę nawiązaliśmy w pogotowiu w Poznaniu - stosowna umowa w tej kwestii jest już zweryfikowana i będzie podpisywana przez obie strony.

- Ponieważ ostatnio mówi się tylko o chorych na covid, chciałbym wiedzieć, ile osób było w październiku hospitalizowanych w naszym szpitalu z powodu grypy i jak to wypada w porównaniu z październikiem 2019?

M.P.-K.: Nie odpowiem na to pytanie, bo na grypę nie były przeprowadzane w szpitalu testy. Bardziej kierowałabym się w stronę powikłań pogrypowych - z pewnością trafiali tu pacjenci, którzy takie powikłania mieli.

- Ile łóżek covidowych jest w OCZ obecnie zajętych? Czy są problemy z brakiem sprzętu?

M.P.-K.: Zajęte mamy w tej chwili (13.11) 52 łóżka, w tym cztery respiratorowe. Jeśli chodzi o sprzęt, jego zużycie jest stale monitorowane, a raporty przesyłane są do wojewody. Aktualnie nie zgłaszamy zapotrzebowania na sprzęt ochronny czy środki do dezynfekcji.

- Czy prawdą jest, że lekarze i pielęgniarki opiekujący się chorymi na COVID-19 dostają większe wynagrodzenie? Kto te pieniądze wypłaca?

M.P.-K.: Tak, to prawda, a pieniądze wypłaca NFZ.

- Jaka po obecnej reorganizacji jest sytuacja finansowa OCZ?

M.P.-K.: Szpital jest bezpieczny, jeśli chodzi o kwestie finansowe. Natomiast ceny takich usług jak sprzątnie, pranie, wywóz odpadów, w tym odpadów covidowych, drastycznie wzrosły. Na pewno są to sygnały mocno niepokojące, nie tylko szpital w Ostrzeszowie, lecz w skali całego kraju. Staram się negocjować z firmami, ale jest to trudne, bo często są to monopolisci.

Jak wynika z udzielanych odpowiedzi, sytuacja szpitala w Ostrzeszowie, ale także domów pomocy i innych placówek funkcjonujących w powiecie, jest wprawdzie trudna, lecz nie tragiczna. Widać „światło w tunelu”, byle tylko zmniejszało się zagrożenie epidemiczne.

K. Juszcak

Niejasności wokół ostrzeszowskiego wymiaru sprawiedliwości

Decyzje sądu lub prokuratury często budzą zdziwienie, a nawet sprzeciw. Rzecz jasna, że sprawiedliwość nie zawsze musi być po naszej stronie, zawsze jednak powinniśmy oczekiwać poważnego podejścia prokuratorów i sędziów do każdej ze spraw. W opowiedzianym przez mieszkańca naszego powiatu przypadku chyba nie do końca tak było.

Mieszkaniec ziemi ostrzeszowskiej złożył do Prokuratury Rejonowej w Ostrzeszowie zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Prokuratura, nie przesłuchując wszystkich wskazanych w zawiadomieniu świadków, odmówiła wszczęcia śledztwa. Sąd Rejonowy w Ostrzeszowie, uchylając zaskarżone postanowienie prokuratury, wskazał, jakich czynności nie dokonała ona w toku czynności wyjaśniających. Po wszczętym śledztwie, pomijając wskazania sądu i dowody wskazujące na popełnienie przestępstwa, prokuratura umorzyła śledztwo. Zaś sąd zaskarżone postanowienie prokuratury utrzymał

w mocy. Wobec tego nasz czytelnik złożył do prokuratury zawiadomienie o kolejnym podejrzeniu popełnienia przestępstwa w toku prowadzonego przez prokuraturę śledztwa. Prokuratura, po raz kolejny nie przesłuchując kluczowych świadków, umorzyła wszczęte śledztwo. Sąd Rejonowy w Ostrzeszowie postanowienie prokuratury utrzymał w mocy.

W takim stanie rzeczy mieszkaniec powiatu podjął bardziej radykalne działania i teraz już do Prokuratury Krajowej w Warszawie złożył zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, polegającego na niedopełnieniu obowiązku przez funkcjonariusza publicznego. W zawiadomieniu, opisując kolejność postępowań, wskazał na podejrzenie niedopełnienia obowiązku przez prokuratora prowadzącego czynności wyjaśniające tj. czynu z art. 231 § 1 k.k. (funkcjonariusz publiczny, który, przekraczając swoje uprawnienia lub nie dopełniając obowiązków, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze pozbawienia wolno-

ści do lat 3) oraz art. 438 § 2 k.p.k. (obrazy przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia).

Zawiadomienie wskazuje również na podejrzenie stronniczości ostrzeszowskich sędziów, utrzymujących zaskarżone postanowienia w mocy.

Jednym z dowodów w sprawie, spośród kilkunastu załączników, jest postanowienie Sądu Rejonowego w Wieluniu (II Wydział Karny), uchylające w podobnej sprawie postanowienie prokuratora. Zawiadomienie drogą służbową z Prokuratury Krajowej trafiło do Prokuratury Regionalnej w Łodzi, która to pismem z 15 października 2020 r., zawiadamiającym o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, poinformowała, że do prowadzenia postępowania wyznaczona została Prokuratura Okręgowa w Piotrkowie Trybunalskim.

Zobaczymy, jak inna prokuratura potraktuje skargę mieszkańca powiatu ostrzeszowskiego.

K.J.

MADARA

ogrodzenia



OGRODZENIA
betonowe, łupane, panelowe,
gabionowe, siatka

WIATY, GARAŻE

BRAMY, KOJCE, FURTKI

 Malinowa 1 Potaśnia

 798 083 561
  ogrodzenia_madara@onet.pl